Nie mogę zacząć świadczyć, Ja mogę tylko zauważyć. Przez Ze to proste świadczenie już się dzieje.

Ten stan nie ma początku w czasie,. Właśnie dlatego, że tak naprawdę nigdy nie nadchodzi.

Od niego nie możliwe jest uciec, jak i ani podążać

(Nie możliwe jest ucied od tego, jak i ku temu podążać.

do niego.

Po prostu jesteś tym. Od zawrsze.

*Dlatego Buddowie nigdy nie wchodzili w ten stan. A czującerozsądne istoty nigdy go nie opuściły. *

Nie można mnie zobaczyć. Nie mam żadnych cech. Nie jestem ani tym, ani tym. Nie jestem przedmiotem. Nie jestem światłem, nie jestem ciemnością. Niee duży ani mały. Nie tu i nie tam. Nie mam koloru, nie mam ani miejsca. Nie przestrzeńni, nie czasu.

Jestem ostateczną pustką, lub nieskończoną wolnością. Nieograniczony do nieskończoności.

Jestem luką, lub prześwitem, w którym cały przejawiony świat wyłania się teraz. ale Nie ja w nim nie powstaję, a o. On powstaje we mnie. W tej ogromnej pustce i wolności, którą jestem ja.

Rzeczy widzialne: są przyjemne czy e, są bolesne. Szczęśliwy czy smutny. Radosny czy przestraszony. Zdrowy czy chory…

Ale świadek tych rzeczy: ani szczęśliwy, ani smutny, nieani radosny, nie przestraszony, nie zdrowy, nie chory. *On, jest po prostu jest, wolny.* (?)

** Jako czysty, prosty świadek. Jestem wolny od wszelkich przedmiotów, wolny od wszelkich podmiotów. Wolny od wszelkiej przestrzeni i czasu. Wolny od narodzin i wolny od śmierci. A więc od wszystkiego pomiędzy. Po prostu jestem wolny. **

Kiedy jestem w prostym i klarownym świadczeniu. Z, zauważam, że ta świadomość nie jest moim doświadczeniem. Jestem świadomy doświadczenia, ale nie jest samym doświadczeniem.nie będąc nim. Epizody doświadczeń przychodzą i odchodzą. Zaczynają na czas, , zostają na chwilę. A potem , mijają. Wszystkie powstają w prostym otworze lub świetle. Świato przechodzi przez szczelinę.

Jaka jest ogromna przestrzeń tego, czym jestem.

W tej niezmiernej przestrzeni przepływają obłoki. Przepływają myśli, płyną epizody doświadczeń. Wszyscy przychodzą i odchodzą. Ale sama rozległa przestrzeń, ten wolnya i prosty widzącyobserwująca. Toen obszernye otwarcie lub prześwit, w którym powstają wszystkie rzeczy, to ani przychodzą(ce?), ani odchodzą(ce). A całość trwa w nieporuszeniu.Ono w ogóle się nie porusza!

Nie ma ani wewnętrznego, ani zewnętrznego. Chmury płyną przez ogromną dziurę,lukę, którą jestem ja. Słońce świeci w ogromnej dziurze,luce którą jestem ja. Niebo istnieje w tej ogromnej dziurzeluce, którą jestem ja. Niebo jest we mnie, chmury są poi chmury na nim, po mojej, wewnętrznej stronie. Ja obserwuję ich, Obserwuję od od środka. Kiedy wszystkie rzeczy powstają we mnie, jestem po prostu wszystkim. Wszechświat to jeden smak. Lecz Ja i jestem Tym! I ja też jestem nim.

Część druga II

Ja nie muszę próbować wołać do życia, to proste świadczenie (realizacja).Nie powołuję do życia tego doświadczenia

Nie muszę próbować wejść w ten stan. Nie wymaga to w ogóle żadnego wysiłku. Żaden wysiłek nie jest wymagany.

Ten stan nie jest trudny do osiągnięcia, wręcz niemożliwy do uniknięcia.

Ja, po prostu zauważam, że istnieje świadomość nieba.

Po prostu zauważam, że istnieje świadomość chmur.

Po prostu zauważam, że nieprzychodzący wewnętrzny świadek jest już w pełni sprawny (funkcjonuje). obecny.

Ten stan nie jest trudny do osiągnięcia i niemożliwy do uniknięcia.

Zawsze jestem w łonie tej nieprzychodzącej nieporuszonej świadomości.

Ostateczna pustka, w której wszystko, co się manifestuje, powstaje w chwili obecnej.

Kiedy jesteś świadkiem wszystkich przedmiotów, a wszystkie przedmioty powstają w tobie - z. Znajdujesz się w ostatecznej wolności, w bezmiarze wszelkiej przestrzeni.

W tym prostym Jednym Smaku - staje się całkiem oczywiste, że nie widzisz nieba- - jesteś niebem. Nie dotykasz ziemi - jesteś ziemią. Wiatr nie wieje na ciebie, -on wieje w tobie. W tym prostym Jednym Smaku możesz jednym haustem wypić Ocean Spokojny i . połknąć cały wszechświat. Wszystkie supernowe rodzą się i umierają w twoim sercu. Galaktyki wirują w nieskończoność tam, gdzie myślałeś, że jest twoja głowa, i jest to tak proste, jak śpiew rudzika o świcie.